

W piątkowy wieczór (15.11.) przeżyłem wspaniałą przygodę, jako fotoreporter Przeglądu Ligowego na meczu Polska – Słowacja. Nie będę dokładnie opisywał meczu, bo robiąc zdjęcia dobrze go nie widziałem. Skupię się na subiektywnych odczuciach, które przedstawię w kilku luźnych punktach.



1. W pomieszczeniu dla mediów byłem już 2 godziny przed meczem. Czas leciał mi tam błyskawicznie. Przebywało tam mnóstwo znanych dziennikarzy i osób związanych z piłką. Wśród nich m.in.: Dariusz Szpakowski, Tomasz Zimoch, Roman Kołtoń, Bożydar Iwanow, Dariusz Dziekanowski, Sebastian Miła. Było może nawet ze 100 osób. Pani pilnująca wejścia do tego pomieszczenia wszystkich dokładnie sprawdzała, czy na akredytacji mają zaznaczone to pomieszczenie. Kiedy wchodził Dziekanowski machnął swoją akredytacją, ale pani ta zatrzymała go, aby dokładnie sprawdzić, czy może on tu wejść. Był też zapewniony skromny catering. Wypiłem kawę i zjadłem jakąś kanapkę. Na gorący posiłek po meczu nie zdążyłem się załapać.





